

Największa grabież w powojennej historii stolicy

22 października 2016

W imię przywrócenia Warszawie przedwojennego uroku, elity wyłonione po 1989 r. zdecydowały się w specyficzny sposób odwrócić urok powojenny: „cały naród” który niegdyś „budował swoją stolicę”, tym razem zrzucił się na fortuny dla garstki dziedziców dawnych majątków i nowego establiszmentu.

W okresie 1945-1964, „jak Feniks z popiołów” powstało miasto obrócone przez wojnę w kupę gruzów. W podobnym okresie dwóch dekad, 1994-2016, za pomocą historycznej manipulacji zorganizowano transfer wielomiliardowych środków z biedniejszych warstw społecznych w stronę 1% nowych magnatów zrzeszonych – o ironio – w prywatne spółki „Fenix Capital”, „Prometeusz” i inne. Proces dziejowy warszawskiej reprivatyzacji dotąd przyniósł ludziom krzywdy o skali i głębi niepomnie większej niż powszechnie potępiana depriwatyzacja stolicy po 1945 r. Czy nasza klasa polityczna, walcząca rycersko z „gwałtem na własności prywatnej” wyrządzonym w poprzednim ustroju jest zdolna zająć się skutkami masowej grabieży w ustroju, za który sama jest w pełni odpowiedzialna?

MIASTO RUIN – MIASTO MITÓW

„Brytyjczyk Gerald Cadogan, głowa starego szlacheckiego rodu, jest właścicielem 3 tys. mieszkań i 600 domów, które wynajmuje chętnym w prestiżowej londyńskiej dzielnicy Chelsea. Amerykański król nieruchomości Donald Trump ma niemal 2 mln m² powierzchni biurowej i mieszkalnej na Manhattanie, wartej 2,5 mld dolarów, a japoński miliarder Gensiro Kawamoto swego czasu tylko w Kalifornii i na Hawajach zakupił na wynajem około 1 tys. domów i mieszkań. W Polsce zaś (â€¦) nad lokatorami rozciągnięto tak dużą ochronę, że właściciele boją się komukolwiek wynajmować mieszkania” [1].

Tak na łamach Wprost w październiku 2004 r. Krzysztof Trębski lobbował za historyczną zmianą w polskiej polityce mieszkaniowej – zniesieniem regulacji czynszów w starych kamienicach, wprowadzonej 10 lat wcześniej dla złagodzenia terapii szokowej i społecznych skutków prywatyzacji mieszkań. To właśnie na tę kontr-reformę, która weszła ostatecznie w życie 2005 r., w okresie rządu SLD-UP, najbardziej liczyli istniejący i niedoszli właściciele warszawskich czynszówek. Liczba „zwrotów” w ramach reprivatyzacji wzrosła od tej pory dwu- a nawet trzykrotnie w skali rocznej [2].

Ideologiczną motywacją dla uwolnienia czynszów miał być fakt, że „większość ludzi, którzy odzyskali zagrabione przez PRL nieruchomości, otrzymała je w fatalnym stanie”. Podobne refleksje w osobliwy sposób nie kłócą się ich autorom w żaden sposób z obrazami stolicy, jakie cała Polska ogląda co roku we wszystkich mediach podczas obchodów rocznicy Powstania Warszawskiego. Poszkodowani właściciele niechętnie wspominają, że aby 85% kamienic mieszkalnych obróconych przez wojnę w gruzy [3] przywrócić do stanu używalności, trzeba było m.in. 50 mln godzin darmowej pracy w czynach społecznych, 91 mld dzisiejszych złotych z publicznego budżetu [4] i 600 mln cegieł uzyskanych z rozbiórki domów w innych miastach [5]. Jedną z kamienic uratowanych przez lokatorów w 1945 r., a zarazem jedną z pierwszych przejętych po uwolnieniu czynszów w 2005 r., był dom przy ul. Nabełaka 9. Żyła w nim wówczas Jolanta Brzeska, zamordowana po pięciu latach walki z prywatnym właścicielem [6].

WIELKI BAILOUT

Ogółem, według niepełnych danych stołecznego ratusza, w latach 1994-2016 przejęto w prywatne ręce 3229 nieruchomości [7] – w większości kamienic zamieszkałych przez 40-60 tys. rodzin, które z dnia na dzień stanęły przed widmem wysiedleń i zadłużenia. Obok tak zwanych „zwrotów w naturze” beneficjentom reprivatyzacji zaoferowano „odszkodowania finansowe” – w ten sposób tylko w ciągu ostatnich sześciu lat z budżetu miasta

wyparował miliard złotych. Koszty wywołanego przez siebie kryzysu władze przerzuciły na ogół ludności miasta. „Sprawiedliwość dziejowa” w praktyce oznaczała, że majątek najbogatszych sfinansowali najbiedniejsi. Dla przykładu, w 2012 roku ratusz zdecydował się na prywatyzację stołówek szkolnych, co szacunkowo miało przynieść 10 mln złotych oszczędności rocznie – głównie przez zwolnienie z „publicznego garnuszka” 186 kucharek. Najwięcej, bo 30 publicznych kuchni „obciążających” budżet na 3,5 mln złotych, znikło na śródmieściu, gdzie prywatyzacja i podwyżki opłat za posiłki w samych podstawówkach dotknęła 3895 dzieci [8]. Podobne cięcia ruszyły zresztą w innych miastach Polski – kraju, gdzie milion dzieci żyje w skrajnym ubóstwie, a pół miliona jest głodnych lub niedożywionych [9]. Dziesiątki tysięcy warszawskich dzieci rozwiązały jednak dużo bardziej palący, dziejowy problem – 38 mln złotych, tj. jedenaście lat oszczędności z prywatyzacji śródmiejskich stołówek, przejadła wypłata „rekompensat” z reprivatyzacji dla jednej tylko osoby – Małgorzaty Kruk. Beneficjentka takiego bailoutu straciła przez to wprowadzić swą wieloletnią posadę w Ministerstwie Sprawiedliwości [10], jednak o przywróceniu publicznych stołówek nie słychać.

Efekty polityki bailoutu dla 1% elity najmocniej jednak odczuli lokatorzy, także tych mieszkań komunalnych, które nie były bezpośrednio zagrożone przejęciem. Rosnącej potrzebie wypłat „odszkodowań” towarzyszył radykalny wzrost czynszów komunalnych. W ramach Wieloletniego programu gospodarowania zasobem mieszkaniowym w 2008 r. z dnia na dzień czynsze w niemal stu tysiącach mieszkań wzrosły ponad dwukrotnie [11]. Polityka mieszkaniowa wytyczona w Programie była w zasadzie kopią zmian, jakich domagał się od polskich samorządów USAID w 1998 r. [12], łącznie z wytyczonym kierunkiem dalszych podwyżek czynszów, aż do pięciokrotności (podwyżka z 0,6 % do 3% tak zwanej stawki odtworzeniowej). Połowa spośród wszystkich mieszkańców komunalnych nie nadążyła za anty-społeczną reformą: Władze zaaplikowały im więc czynsze karne, to jest stosowane w zasobie prywatnym odszkodowania za utratę

potencjalnych zysków z wynajęcia lokalu wypłacalnym lokatorom. W mig osiągnięto w ten sposób pięciokrotny wzrost stawki, zgodnie z rekomendacją USAID. Polityka zaciskania pasa przyniosła 100% wzrost wpływów do kasy miasta i dramatyczny wzrost zadłużenia lokatorów: W 2007 r. ratusz windykował od nich ok. 150 mln złotych, dziś suma ta urosła do pół miliarda [13]. Organizacje anarchistyczne i lokatorskie od lat wskazywały na polityczny charakter tego długu, domagając się jego całkowitego unieważnienia. Do naszej opinii o bezprawnych źródłach generowania dodatkowych zysków przez ratusz przychylił się w maju 2016 r. Rzecznik Praw Obywatelskich. Zwrócił on uwagę, że praktyka „karnego czynszu” przeniesiona na grunt publiczny z prywatnych mieszkań jest zwyczajnie nielegalna, bowiem mieszkania komunalne z zasady nie mają przynosić zysku [14].

JAK SIĘ WALCZY Z BIERUTEM

Z tej perspektywy, reprivatyzacja ujęta jako proces naprawy „dziejowych krzywd”, jawi się jako nic innego niż okazja do przeprowadzenia katastrofalnych w skutkach cięć socjalnych i transferu zysków dla elit, wpisuje się zatem w pełni w neoliberalny model zarządzania. Skompromitowana figura „Bieruta” okazała się niezwykle przydatna dla masowej grabieży, która do dziś skrzywdziła więcej osób, w formach dużo bardziej dotkliwych niż utrata potencjalnych źródeł zysku z posiadania, jaką miał przynieść dekret o komunalizacji z 1945 r. Uwłaszczanie się na owocach tytanicznej pracy społecznej, jaką była odbudowa Warszawy, to liberalna wersja tej samej „walki z komuną”, jaką dzielnie toczą nacjonaliści, dwudziesty siódmy rok po kapitalistycznej terapii szokowej. Jeśli zagrzebaną niegdyś w morzu ruin stolicę odgrzebiemy dziś z morza mitów, staje się jasne, że to właśnie reprivatyzacja jest największa grabieżą w powojennej historii tego miasta.

Nic nie wskazuje jednak na to, aby nawet największe skandale i afery związane z handlarzami roszczeń i „kuratorami” majątków zagubionych gdzieś 150-letnich właścicieli, zmusiły elity oraz

media głównego nurtu do odrzucenia mitu „dobrego dziedzica”, któremu należy się sprawiedliwość. Oto we wrześniu 2016 r. prezydent Warszawy Hanna Gronkiewicz-Waltz, wraz z zapowiedzią powstrzymania kolejnych skandalicznych „zwrotów” obiecała próbę regulacji – wprowadzenia ustawy, która miałaby w klarowny sposób rekompensować krzywdy wyrządzone... spadkobiercom. Cały naród wciąż ma budować swoją elitę. Prezydent podkreśla, że „nie ma dla Warszawy ważniejszej kwestii niż ostateczne pochowanie Bieruta” [15]. Polski kapitalizm, wciąż schowany głęboko za plecami „komuny”, bynajmniej nie zamierza sam rozliczyć się z własnych grzechów.

Autorstwo: Antoni Wiesztor

Źródło: Monde-Diplomatique.pl/

PRZYPISY

[1] „Nieruchome nieruchomości”, Krzysztof Trębski, Wprost, 17.10.2004.

[2] Dane za „Białą księgą reprivatyzacji”, Biuletyn Informacji Publicznej m.st. Warszawy.

[3] Raport o stratach wojennych Warszawy: Miasto Stołeczne Warszawa, 2004.

[4] Nakłady oszacowano na 3 mld dolarów w 1959 roku. Porównaj: W. Szulc, J. Regulski, „Nakłady na odbudowę i rozbudowę Warszawy w okresie 1945-1959”, Warszawa, luty 1960 [maszynopis].

[5] „Szaber w majestacie prawa”, Beata Maciejewska, Gazeta Wyborcza, 04.10.2013.

[6] Jolanta Brzeska, gdy tylko dowiedziała się o prywatyzacji jej kamienicy, dołączyła do kampanii „Mieszkanie prawem nie towarem!”, prowadzonej przez grupę złożoną z działaczy anarchistycznych i radykalnie lewicowych (Czerwony Kolektyw/Lewicowa Alternatywa). Na bazie tej kampanii powstało

Warszawskie Stowarzyszenie Lokatorów, działające dziś przy Syrenie – kamienicy zajętej przez anarchistów po zabójstwie Brzeskiej w marcu 2011.

[7] „Biała księga reprivatyzacji”.

[8] Porównaj: „Matematyka budżetowa”, www.syrena.tk, dostęp 13.09.2016.

[9] „Dzisiaj, kiedy ktoś mówi o tym, że w Polsce dzieci głodują, to daje argument naszym niekoniecznie przyjaciołom, którzy w tej rosyjskiej propagandzie wykorzystują to przeciw Polsce. Czy to jest obywatelska i patriotyczna postawa?” pytała Ewa Kopacz na spotkaniu z mieszkańcami Krotoszyna w 2015 roku. Była minister zdrowia i premier polskiego rządu. Przy innej okazji, w 2013 roku Julia Pitera nadmieniła zaś, że „dzieci są w szkole głodne, bo w Polsce nie istnieje kultura jedzenia śniadań”. Więcej: „Kultura jedzenia śniadań”, Mariusz Cieślik, Rzeczpospolita, 7.03.2013. „Premier Kopacz odpowiada na „głodne dzieci w Polsce”: mówienie o nich, służy rosyjskiej propagandzie”, Polskie Radio, 12.08.2015. „Ponad pół miliona dzieci w Polsce jest głodnych lub niedożywionych”, Newsweek, 16.10.2014.

[10] „Reprivatyzacja w Warszawie. Miliony dla siostry mecenasa”, Iwona Szpala, Małgorzata Zubik, Gazeta Wyborcza, 06.09.2016.

[11] „Wieloletni program gospodarowania mieszkaniowym zasobem m.st. Warszawy na lata 2008-2012”, Biuletyn Informacji Publicznej m.st. Warszawy.

[12] „Local Government Rent Policy and Best Practice in Poland: the Need for Rent Reform and an Improved Housing Allowance Program”, USAID, UI Project 06610-636, 11.1998.

[13] „Miejska spirala zadłużenia”, Kolektyw organizacji lokatorskich, www.syrena.tk, dostęp 13.09.2016.

[14] Wystąpienie do Prezydent m.st. Warszawy ws. zadłużenia

byłych lokatorów mieszkań komunalnych, Adam Bodnar, RP0, 6.05.2016. www.rpo.pl, dostęp 13.09.2016.

[15] „Prezydent Warszawy o reprivatyzacji: Nie ma dla Warszawy ważniejszej kwestii niż ostateczne pochowanie Bieruta”, Rozmawiali Renata Grochal i Michał Wybieralski, Gazeta Wyborcza, 29.08.2016.